

## EKONOMICZNE IMPLIKACJE PRZYJĘCIA POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ<sup>2</sup>

*Uwagi wstępne. Cztery zasady. Unia „15” a Unia rozszerzona. Kilka tez. Moje rekomendacje. Przykłady.*

### 1. Uwagi wstępne

Witam państwa serdecznie. Ja, słuchając końcówki wystąpienia Pana Dyrektora, muszę powiedzieć, że cała sztuka pewnie polega na znajomości procedur i szczegółów całego przedsięwzięcia. Natomiast moim zadaniem, tak jak sobie zażyczył tego pan profesor Majewski, jest przedstawienie trochę szerszej perspektywy tego, co Państwo będziecie podejmowali, albo bezpośrednio z własnej inicjatywy, albo uczestnicząc w szerszych, szerzej zakrojonych projektach. W związku z tym to, co chcę powiedzieć, będzie taką próbą użycia zoomu, który oddali Państwa na moment od Waszych miejscowych problemów, ale tylko po to, żebyście znali miejsce tego, przed czym sami będziecie się znajdowali w szerszej perspektywie. Perspektywie nie tylko Waszego regionu, nie tylko kraju, ale całej Unii Europejskiej.

Pragnę zacząć od czterech zasad, które wydają mi się zupełnie podstawowe, żeby w sensowny sposób zarządzać Waszymi pomysłami i przedsięwzięciami, w których będziecie uczestniczyli.

### 2. Cztery zasady

My sobie wciąż jeszcze nie zdajemy sprawy z tego, że **zasada równości praw dla podmiotów gospodarczych ze wszystkich krajów członkowskich** to zasada, która znajdzie bardzo mocne odbicie w codzienności. Jesteśmy wciąż jeszcze jakoś zamknięci w perspektywie własnego rynku kapitałowego, własnych list przedsiębiorstw, które funkcjonują na rynku, podczas kiedy musimy przyjąć jako zasadę generalną, ona zresztą oczywiście ma nie tylko odniesienie w tę stronę, że na polskim rynku tą równością praw będą się cieszyły wszystkie podmioty gospodarcze, ale także i polskie podmioty gospodarcze będą się cieszyły tą samą równością praw na rynkach zewnętrznych. My na razie o tym myślimy z pewnym niedowierzaniem, zakładając, że nie ma kapitałów, które byłyby gotowe wychodzić na zewnątrz, ale ze względu na gęstniejące połączenie i powiązanie nie tylko pomiędzy regionami, ale też pomiędzy krajami starymi, nowymi, starymi między sobą, nowymi między sobą, ta penetracja kapitału będzie bardzo się zagęszczała, rozwijała i wspomnicie Państwo moje słowa za lat pięć.

To, co w tej chwili wydaje się jeszcze dla niektórych bajką o żelaznym wilku, w ciągu tych kilku lat stanie się po prostu codzienną rzeczywistością. Od lat wszyscy trąbią, że **normy unijne są powszechnie obowiązujące**, ale my wciąż żyjemy w takiej przestrzeni enklaw, zamkniętych obszarów. Wielu ludziom wydaje się, że te normy gdzieś tam są, jakiś sejm jakieś ustawy tam uchwała, żeby były zgodne z jakimiś dyrektywami, podczas kiedy te normy unijne funkcjonują w obrębie obecnej Unii Europejskiej rzeczywiście w przestrzeni całej działalności gospodarczej, społecznej i docierają także do tych enklaw, które wydają się nam wciąż jeszcze być troszkę oddzielone od całej reszty. O gospodarce komunalnej mówi się, że to jest taka specyficzna forma działalności, bo ona jest bardzo lokalna, bo to samorząd terytorialny itp. Tymczasem Wasza działalność już teraz przecież tym normom podlega, ale to się z chwilą akcesji stanie jeszcze bardziej

---

<sup>1</sup> Piotr Nowina-Konopka - doktor ekonomii, wicerektor Kolegium Europejskiego, był posłem na Sejm RP, sekretarzem stanu w Kancelarii Premiera, przewodniczącym sejmowej Komisji ds. Układu Europejskiego oraz wiceprzewodniczącym Parlamentarnej Komisji Wspólnej Rzeczpospolita Polska – Unia Europejska.

<sup>2</sup> Wystąpienie na konferencji Przygotowanie podmiotów komunalnych do działania na wspólnym rynku UE, opracowane redakcyjnie przez Jana Majewskiego

wyraziste i będzie docierało do wszystkich. Będzie to rzeczywiście zasada obowiązująca powszechnie, nie wyłączając gospodarki komunalnej, chociaż ona oczywiście charakteryzuje się pewną specyfiką. Specyfiką związaną zwłaszcza ze skalą przedsięwzięć i zwracam na to uwagę, dlatego, że jeszcze do kwestii skali wrócę. I także z tym takim wciąż jeszcze ograniczonym polem obserwacji każdy z Państwa, który jest burmistrzem, który jest wójtem siłą rzeczy skupia się na własnym obszarze odpowiedzialności i słyszał, że gdzieś tam na drugim końcu Polski być może jest ktoś, coś, jakiś kapitał, jakiś przedsiębiorca, jakiś pomysł, ale to właściwie mnie nie dotyczy. Nie mówiąc o tym, co się dzieje poza granicami kraju.

Jedną ze słynnych czterech wolności, które wprowadza system unijny jest **swoboda przepływu kapitału**. Można to lubić albo nie, ale wiadomo, że światem rządzi kapitał i to jak się rozwijają poszczególne rynki, jak się rozwijają poszczególne kraje, poszczególne regiony jest funkcją tego, na ile te miejsca, te regiony, kraje znajdują w sobie taką siłę przyciągającą zewnętrzne kapitały, także kapitały z zagranicy. Tutaj zresztą nie chcę wchodzić w szczegóły długiej debaty, można byłoby zrobić na ten temat osobne, nawet kilkudniowe seminarium. Są takie seminaria mówiące o tym, jakie czynniki decydują faktycznie o tym, że dany region staje się magnesem dla kapitału. Natomiast jedna rzecz nie ulega wątpliwości, akcesja nowego kraju do Unii Europejskiej jest, bodaj czy nie najsilniejszym elementem przyciągającym kapitał. Dlaczego? Dlatego, że członkostwo w tak dużym organizmie integracyjnym stwarza podstawowe warunki do zaufania, że te wszystkie operacje będą odbywały się w pewnej sytuacji stabilności, że reguły gry nie będą zmieniane z dnia na dzień, że cały kraj wchodzi w obszar wielkiego potencjału gospodarczego.

To, co do tej pory było pewną obietnicą sprawiało, że jakiś kapitał wpływał do Polski, kapitał troszkę na zasadzie takiej, że „mam nadzieję, że to jest kraj, który jest na drodze do akcesji”. Wszystko wskazuje na to, że dobrym dowodem jest historia krajów, które wcześniej wchodziły do UE, że ten moment, kiedy już definitywnie wiadomo, było referendum, była ratyfikacja i ta granica została przekroczona i dany kraj znalazł się w UE, to był moment, który sprawiał, że decyzje inwestycyjne, decyzje kapitałowe rzeczywiście były podejmowane wtedy w zupełnie innej skali. Na to się oczywiście nakłada, ale nie chcę tu wchodzić w szczegółową dyskusję, właściwie cała sytuacja demograficzna, sytuacja rynków pracy, a także pewnej dynamiki, która będzie generowana, i tu jest pewien paradoks, przez fakt pogłębionego zróżnicowania UE. Jeżeli sobie wyobrazimy, że działalność gospodarcza i przepływy kapitałowe są funkcją rynku, a zatem jest efekt ssania w takich czarnych dziurach. Jeżeli sobie to skojarzymy z zasadą funkcjonowania UE rozpisaną na bardzo wiele partytur, że pomysł integracyjny polega na tym, żeby wyrównywać poziomy w tym wielkim organizmie, to skutek tego zderzenia się dwóch względów jest taki, że naturalnym efektem uzupełnienia obecnej Unii piętnastki o ubogą, odstającą od tej piętnastki dziesiątkę, będzie właśnie to wołanie tego magnetycznego czynnika, który sprawi, że przepływy kapitałowe będą znacznie szybsze niż były do tej pory. To będzie efekt właśnie tego, że rozszerzona UE będzie bardziej zróżnicowana niż obecna Unia „15-tki”.

Jeżeli Państwo przyjrzeliby się trendom w okresie przepływów kapitałowych pomiędzy poszczególnymi obecnymi krajami członkowskimi, to zauważylibyście dynamikę, która towarzyszyła właśnie momentom rozszerzenia. Kiedy dochodziła biedna Grecja, kiedy dochodziła biedna Portugalia, kiedy dochodziła biedna Irlandia, w tym momencie następowało wyraźne zdynamizowanie ruchów, które wydają się takimi robaczkowymi ruchami, ale potem to one przez swoją skalę decydują o kierunku rozwoju całej wspólnoty, nie wspominając o tym co dzieje się w obszarach, do których te inwestycje spływają. I wtedy kwestią wyboru nie jest ani sentyment narodowy ani jakiś bardzo subiektywny czynnik. Trzeba po prostu liczyć się z tym, że jest to efekt rynkowy. Ssanie w dołku wywołuje apetyt i wywołuje podaż tego, na co mamy apetyt. Nie można wtedy liczyć na to, że jakieś szczególne taryfy, jakieś szczególne zasady będą sterowały tymi przepływami. Trzeba założyć, że równość podmiotów doprowadzi do sytuacji, w której, w zależności od tego, jaką ofertę złożymy, te kapitały przepłyną do nas albo przepłyną do sąsiadów. Można życzyć najlepiej naszym sąsiadom, ale jednak koszula bliższa ciału. I wtedy warto zadbać o to, żeby warunki, jakie się proponuje, jeżeli będą się mieściły w zasadach, które są określone – tutaj siedzi były prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta – otóż, jeżeli będziemy się tylko trzymali tych reguł, to wtedy trzeba będzie naprawdę zadbać o to, żeby jednak sąsiad musiał się bardziej postarać, żeby te potrzeby były w pierwszym rzędzie realizowane u nas.

Z tego wynika także czwarta zasada, którą gdybym był burmistrzem to bym sobie powiesił albo nad łóżkiem, albo nad biurkiem – „Muszę być lepszy”, to jest **konkurencja także w ubieganiu się o wsparcie wspólnotowe**. Tu nie ma zmiłuj się, zasady są obiektywne i ci, którzy są

przyzwyczajeni do jakiś kumoterstw, do jakiś układów lokalnych, lepiej niech się z tym wyobrażeniem szybciej pożegnają niż wolniej, dlatego że struktury decyzyjne są jednak na tyle uszczelnione w UE, że jest tam znacznie trudniej niż w warunkach takiej naszej krajowej, znanej nam dezynwolturny liczyć na to że coś tutaj telefonem „sami wicie, rozumiecie”. W tej logice wiele się nie robi, jeżeli chce się sięgnąć po poważne wsparcie wspólnotowe, co oczywiście oznacza, – to jest zła część wiadomości – że trzeba dość perfekcyjnie znać zasady. I ja bym miał taki apel do Państwa, zwłaszcza do tych, którzy pracują bezpośrednio w gminach, ale także w przedsiębiorstwach, żeby zapewnić sobie wsparcie ze strony ludzi – i to na każdym poziomie – którzy będą w miarę biegli, będą w stanie burmistrzowi, wójtowi, czy też dyrektorowi przedsiębiorstwa powiedzieć: „szefie, wszystko cacy, tylko że tam jest taka reguła, o której Pan musi pamiętać projektując przedsięwzięcie”. I jest oczywiste, że ci wszyscy burmistrzowie, dyrektorzy nie będą biegli w różnych szczegółach zasad, zgodnie z którymi te wsparcie jest udzielane.

### **3. Unia „15” a Unia rozszerzona**

Chciałbym teraz przejść na taki poziom megageograficzny. Unia „15” to Unia, która funkcjonuje już sporo lat. Do tego jeszcze to ostatnie rozszerzenie o Austrię, Finlandię, Szwecję nie zmieniło tak radykalnie oblicza Unii, Unii „12”, jak zmieni oblicze tej Unii nowe rozszerzenie, które się dokonuje z dniem 1 maja. To, że my odnotowujemy pewien strach, pewną nerwowość, obawy w krajach obecnej „15” ma swoje uzasadnienie, dlatego że mają świadomość tego, że świat uporządkowany, do którego się przyzwyczaili, struktury, potencjały, pewna równowaga, to wszystko ulega dość radykalnej zmianie. Dlatego kilka elementów chce Państwu wyłowić, nie pretendując do tego, że to będzie komplet, bo raczej posługuje się tutaj takimi przykładami niż pełną listą zmian, ale – nie wziąłem tutaj mapy skupisk demograficznych Unii – trzeba mieć świadomość tego, że jeżeli dochodzi do obecnej struktury unijnej około 70 wielkich aglomeracji, czyli takich ponad pół miliona, to tę mapę potencjału osadniczego, gospodarczego, demograficznego, kulturowego, edukacyjnego, itd. w zasadniczy sposób zmienia. I tutaj te różne bieguny będą się dość istotnie przenosiły i będą sprawiały, że struktura wewnętrzna całej Unii traktowanej jako jeden organizm ulegnie z czasem bardzo radykalnej zmianie. Z czasem, dlatego że będzie to proces rozłożony na wiele lat, tak jak był rozłożony na wiele lat w dawnej Unii „12” czy późniejszej Unii „15”. Jeżeli porównaliby Państwo np. mapę gospodarczą Grecji czy Portugalii i sąsiadujących z nimi krajów przed i po rozszerzeniu, to to aż bije w oczy, to widać, że w perspektywie kilku lat następuje zmiana tych różnych powiązań, przy czym następują powiązania – to co teraz jest ograniczone barierami w postaci granic, w postaci wyobraźni ludzi, to nagle ulega zmianie, dlatego, że te granice mają inną funkcję, ale w każdym razie już nie taką, która by ograniczała np. wyobraźnię inwestora. Tu wystarczy znowu popatrzeć na rzeczywistość, chociażby właśnie takich miejsc gdzie zetknęły się w pewnym momencie stare i nowe kraje członkowskie i zobaczyć jak na przestrzeni tych kilku lat następowało przeniesienie, przemodelowanie wewnętrznych układów i otwarcie ich na sąsiada zza niegdysiejszej granicy.

Poruszacie się Państwo po – no, takim klasycznym trójkącie niemiecko-francusko-belgijskim. Konia z rządem temu, kto potrafi wskazać precyzyjnie, nie posługując się tu i ówdzie jeszcze istniejącymi tablicami, gdzie właściwie była granica. Zaręczam Państwu, że jeszcze 20 czy 30 lat temu te granice były widoczne gołym okiem. Dzisiaj od sieci drogowej poczynając, kiedy nie wiem, kiedy zjeżdżam z autostrady niemieckiej i wjeżdżam na holenderską, poprzez sieć osadniczą, szkolną itd., te granice zanikają. To oczywiście dotyczy w polskim przypadku zwłaszcza pogranicza zachodnio-południowego, ale to są obszary, które w każdy inny sposób będą decydowały o mapie Polski, mapie gospodarczej, społecznej, także kulturowej mapie Polski w najbliższych latach.

Do stanu posiadania rozszerzonej UE dochodzi specyfika tego regionu charakteryzująca się bardzo dużą liczbą małych i średnich miast. I to też zmienia strukturę funkcjonowania całego obszaru. Państwo, którzy jesteście na co dzień zaangażowani w funkcjonowanie tych właśnie struktur w miejscu gminnym, stajecie się w związku z tym dość ważnymi aktorami tego, co będzie się działo w UE, także w skali globalnej. Unia jednak zdążyła do tej pory w jakiś sposób zareagować na naturalny fakt istnienia wielkich aglomeracji, średnich i małych miast, obszarów wiejskich. Każdy z Państwa, kto był we Francji czy w Niemczech potwierdzi to, co intuicja może nam na razie tutaj podpowiadać, ale dotknięcie rzeczywistości tych krajów, które mają już za sobą doświadczenie kilkudziesięciu lat w Unii, korzystania z różnych instrumentów potwierdza, że to samo czeka nas. Jeżeli my dzisiaj patrzymy na Polskę, na jej strukturę administracyjną, przestrzenną, subspersję tego naszego przyzwyczajenia do specyfiki naszego regionu, to musimy, wychodząc wyobraźnią naprzód, uzmysłowić sobie, że także i to ulegnie radykalnej zmianie.

Europa już była zróżnicowana, zawierała w sobie i Alpy i wybrzeże Morza Śródziemnego, ale proszę zwrócić uwagę jak przyjęcie na przykład Finlandii zadziałało, jeśli chodzi o pewne zasady funkcjonowania. Finlandia wniosła coś, co w pierwszym momencie negocjacji było dość nie do pojęcia dla negocjatorów ze strony „12”. Opowiadali mi o tym negocjatorzy fińscy. Mieli problem tych tysięcy jezior i obszarów kompletnie wyludnionych, na które chcieli uzyskać jakieś szczególne instrumenty, żeby albo utrzymać charakter tego środowiska, dla Finów niezwykle cenny, albo żeby w jakiś sposób zdynamizować te obszary, o czym nie mogli marzyć, nie wchodząc do UE. Powstały wtedy nowe pojęcia takich właśnie obszarów, które są charakterystyczne dla wschodnich i północnych obszarów Finlandii, gdzie pies z kulawą nogą nie mieszka, poza miejscowymi reniferami i podobno świętym Mikołajem, gdzie jakaś gospodarka jest prowadzona i gdzie oni sobie zastrzegają, że mają się te obszary rozwijać, mają być jakoś wykorzystywane, ale nie wolno zrobić niczego, co by na paznokiec zmieniło np. standardy ochrony środowiska. To też sprawiło, że standardy ochrony środowiska wraz z rozszerzeniem o Finlandię uległy w Unii zmianie. Oczywiście wynegocjowano tam pewien okres przejściowy. Tutaj Unia musiała obiecać, że z czasem podniesie te standardy, a nie będzie zmuszała Finlandii, zgodnie z Acquis Communautaire, do ich obniżenia.

Europa Środkowo-Wschodnia, Polska wnosi tę dodatkową różnorodność naszych obszarów górskich, charakteryzujących się inną przecież sytuacją niż Alpy austriackie, czy te wszystkie tereny górskie w Europie bardziej zachodnio-południowej. Wchodzi także w grę radykalnie inna specyfika obszarów wiejskich. My mamy do czynienia z efektem różnych zaszczości, które utrwaliły pewien kształt nie tylko krajobrazu, ale w ogóle funkcjonowania obszarów wiejskich. Toczył się długi spór na temat, w jakiej formie należy wspierać polskie rolnictwo, w jakimś stopniu był to spór pomiędzy tymi, którzy mówili, że należy dofinansować bezpośrednio rolników, z tymi, którzy mówili, że trzeba zrestrukturyzować obszary wiejskie. Nie chcę wchodzić w to, jaki jest efekt negocjacji, jak jest lepiej, co byłoby gdyby, itd. Jest faktem, że wnosimy do Unii bardzo mocną specyfikę obszarów wiejskich. Wiemy równocześnie, że cierpimy z tego powodu, że te obszary wymagają radykalnej restrukturyzacji. I to z punktu widzenia Unii jest nowym zjawiskiem, do którego Unia próbuje się w jakiś sposób przygotować.

I ja wspominam, jak kiedyś napisałem przez grzeczność, o tym, że Unia rozszerzona, to Unia rozszerzona o kraje wielokrotnie biedniejsze. To jest z jednej strony fakt obiektywny, z drugiej myślę, że to jest powód, jeden z ważnych powodów, dla których myśm się zdecydowali podjąć te kroki, które żeśmy podjęli. Licząc na to, że właśnie w myśl zasady wyrównywania poziomów wewnątrz Unii Europejskiej, rzeczą naturalną i oczywistą będzie to, że ta część Europy, że nasz kraj, będzie na celowniku istotnego wsparcia, takiego, które sprawi, że wszystkim będzie zależało na niwelowaniu tych wielkich różnic.

#### **4. Kilka tez**

To, co mówiłem do tej pory daje się dość łatwo przełożyć na takich kilka tez, na które chcę państwu zwrócić uwagę.

Wzrosną wskutek tego rozszerzenia nierówności na szczeblu zarówno regionalnym, jak i narodowym. Czyli to, o czym mówiłem wcześniej, efekt budzenia dynamiki poprzez różnorodność sytuacji ulegnie rzeczywiście zwielokrotnieniu. Ale w ślad za tym wzrośnie coś, czego ja nie umiem dobrze przetłumaczyć na język polski: „market opportunities”. To są te wszystkie szanse rynkowe, najszerzej rozumiane. Nie ograniczam ich do wymiaru ściśle finansowego. To jest w ogóle kwestia dynamiki życia człowieka na ziemi. Albo żyje gdzieś, gdzie się nic nie dzieje, może mu tam być bardzo dobrze, może dalej wybierać miód z barci, opędzając się od niedźwiedzi. Ale może również funkcjonować w takim wielkim i coraz szybciej poruszającym się młynie, co bywa ryzykowne, bywa trudne, bywa męczące, ale daje szanse wyjścia z etapu miodu uzyskiwanego z barci na etap, o którym jednak większość Polaków marzy. I ten efekt „market opportunities” przejawia się, gdzie tylko dotknąć – gospodarka jako taka, kultura szeroko rozumiana, system edukacyjny, itp.

To, że rozszerzenie jest bardziej na wschód, to też się przyczyni do zwielokrotnienia tego efektu. Inaczej było w przypadku poprzedniego rozszerzenia, kiedy jakby jeden wektor szedł w stronę Austrii, drugi wektor szedł w stronę Bałtyku, Szwecja, Finlandia. Tutaj mamy, odkładając na bok Cypr i Maltę (może to jest nieuprzejme z mojej strony, ale nie sądzę, żeby to był najważniejszy aspekt tego rozszerzenia) główny wektor skierowany w Polskę, Wyszehrad, kraje bałtyckie, Słowenię. To jest główny wektor tego rozszerzenia, to sprawi, że inwestorzy – ci, którzy będą chcieli podjąć różne działania – będą myśleli kategorią przesuwania się na wschód. Aż kusi żeby użyć Drang nach Osten.

Tylko, że to jest jakby z innej strony, bo to my tu tak teraz potrzebujemy tego, żeby wpłynęły kapitały, żeby wpłynęła innowacyjność, żeby wpłynęły pomysły i żebyśmy my mogli wreszcie nadrobić te zaległości, które nam historia przyniosła.

Ale to również oznacza, że konkurencja na tym poszerzonym jednolitym rynku bardzo radykalnie wzrośnie. Jeżeli będzie potrzeba, będzie to takie ssanie w dołku, to chętnych będzie więcej. I tam, w obecnej piętnastce, i u nas. Czym więcej aktorów występuje w tej grze konkurencyjnej, tym zdrowsze są reguły, tym bardziej transparentna musi być cała polityka konkurencji, ale też tym więcej korzyści odnoszą beneficjenci. Dlatego, że trzeba się naprawdę postarać, żeby wyprzedzić konkurencję. To wszystko sprawi, że obecnie jakoś opisywana struktura konkurencyjności regionów ulegnie dość zasadniczej zmianie. To będzie takie cywilizacyjne przeniesienie.

Używam wobec Państwa, powiedziałbym takich „megaokreśleń”, ale w głębokim przekonaniu, że funkcjonując do tej pory, bardzo lokalnie i mając zawężone pole obserwacji do tego, co jest w zasięgu naszych możliwości, jesteśmy troszkę nieprzygotowani mentalnie do rozszerzenia tej skali.

Puenta, którą chcę tą część swojej wypowiedzi zakończyć, jest taka: dla uzyskania spójności terytorialnej konieczne będą potężne inwestycje w niedoinwestowane obszary wiejskie oraz stymulowanie wzrostu potencjału obszarów wiejskich i miejskich. I to nie dlatego, że my tego potrzebujemy, nie wyłącznie dlatego. Dlatego, że cały zespół mechanizmów ekonomicznych będzie zmierzał właśnie w tą stronę. Na tym polega logika funkcjonowania spójnej Europy, a spójna Europa jest w interesie i tych bogatszych, i tych biedniejszych. Tych bogatszych dlatego, że mają gdzie lokować swoje kapitały, swoją innowacyjność, mają skąd czerpać nową dynamikę. Biedniejszych dlatego, że my jesteśmy wtedy pierwszy beneficjentem tego poszerzania się rynku kapitałowego, rynku pracy i wszystkich czynników, od których zależy nasz wymiar życia codziennego.

## **5. Moje rekomendacje**

Można sobie na podstawie tych okoliczności wyobrazić kilka takich podstawowych rekomendacji:

- wzmocnić zrównoważony rozwój i globalną konkurencyjność, spójność poprzez policentryczny model rozwoju przyszłej struktury terytorialnej Unii „27”. To nie ja wymyśliłem, to są rekomendacje, które są w tej chwili przyjęte przez UE w perspektywie rozszerzenia do 27 krajów. To są rekomendacje, które oznaczają pewną strategię działania w rozszerzonej Unii Europejskiej. Jak sobie poradzić z tym brakiem balansu, z tym brakiem równowagi? Otóż odpowiedzią ma być zasada policentrycznego modelu rozwoju terytorialnego przyszłej Unii, czyli wielu centrów, znacznie większej ilości niż mamy obecnie. Już Europa „15” jest przecież policentryczna. Perspektywa, z którą będziemy musieli się teraz wszyscy zmierzyć, oznaczać będzie wzmocnienie tej tendencji. Ten policentryzm musi się przejawiać na różnych szczeblach. On się oczywiście od razu objawia na szczeblu europejskim, mamy różne ośrodki, różne aglomeracje, regiony mają różną dynamikę. Już mniej to widać na poziomie regionalnym, bo to my będziemy tworzyli model regionu.
- Kiedy była dyskutowana sprawa reformy samorządowej, dotykaliśmy tych problemów. Zmierzymy się z tym teraz w praktyce w najbliższych 10, 15 czy 20 latach. Dopiero wtedy wyjdzie kwestia, na ile rację mieli ci, którzy byli za 9 czy ci, co byli za 17 czy 25 regionami. Odpowiedź na to pytanie przyniosą najbliższe lata. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie decyzje, które są nadrzędne do poszczególnych instrumentów wsparcia od UE oparte są właśnie na tej logice. Zwiększenie efektywności polityk spójności poprzez integrowanie nowych członków z całym obszarem Unii. Idea polega na tym, żeby w jakiś sposób sieć powiązań wewnętrznych zagęszczać i utrwalać, bo to ma sprzyjać sprowadzeniu obszaru rozszerzonej UE do sytuacji, w której to będzie zrównoważony organizm, a nie jakaś chora struktura ze zwicznęną jedną ręką, kulawą drugą nogą. To się musi wszystko ze sobą zlewać, żeby funkcjonować w różnych przekrojach – kulturalnym, ekonomicznym, społecznym. W przeciwnym razie będziemy kontynentem rozrywany różnymi sprzecznościami interesów. I wszyscy sobie zdają z tego sprawę. Nie tylko ci biedniejsi.
- Wciąż jeszcze mamy skłonność do myślenia o całym projekcie integracyjnym w kategoriach tego, że ktoś chce na nas zarobić. Otóż najlepiej zarobią na nas ci, którzy nam zrobią dobrze,

to leży w ich ostatecznym interesie na dłuższą metę. I dlatego jest też ten postulat wzmocnienia skuteczności polityki spójności poprzez pogodzenie aspektów gospodarczych, społecznych, środowiskowych. Państwo wiecie dobrze, że choćbyście nie wiem ile oczyszczalni ścieków na swoim terenie wybudowali, a nie pomyślicie jak zbudować system edukacyjny, to wiele z tego nie będzie. I to jest jeden z wielu przykładów myślenia w kategoriach polityki spójności. To oznacza, że te wszystkie instrumenty, do których będziemy mieli dostęp już w pełnym wymiarze, są pomyślane w ten sposób, żeby dawać pierwszeństwo projektom gwarantującym szybsze przezwyciężanie nierówności międzyregionalnych. W cokolwiek będziecie się angażowali, pomyślcie możliwie szybko, na ile to przedsięwzięcie przyczynia się do realizacji tego właśnie postulatu. Dlatego, że macie większą szansę wygrania z waszym projektem, jeżeli będziecie w stanie udowodnić, że to się przyczynia do tego uzyskania efektu spójności. Jest oczywiste, że bardzo szczególną rolę mają obszary wiejskie, jeżeli patrzeć na naszą sytuację. Funkcjonują one między innymi dlatego, że jest gdzieś jakiś ośrodek. I tu jest kwestia miast. Siłą napędową regionów są miasta i miasteczka. Jeżeli ktoś nie wierzy w teorię, to proszę rzucić okiem na te kraje, którym zazdrościmy, gdzie są bardzo piękne obszary mniej zaludnione, klasyczne obszary wiejskie. One żyją i funkcjonują dlatego, że są tam również centra miejskie. Dają one to, co człowiekowi jest niezwykle potrzebne - dają one dostęp do służby zdrowia, kultury, itp. Nawet gdyby każdy mógł pracować w swojej chatynce, gdzieś w środku rezerwatu przyrody, to jednak musi funkcjonować w tym obiegu miejskim. W związku z tym jest rzeczą niezwykle ważną, żeby wasze projekty wychodziły naprzeciw konieczności stworzenia sieci, która sprawiłaby, że miasta i miasteczka będą miały rozpisane funkcje, w sposób, który nie uczyni z nich peryferii. Rzadko się o tym mówi w Polsce, a my właściwie wciąż jesteśmy peryferijni. Płacimy za to bardzo wysoką cenę. Okazuje się, że można stworzyć taką sytuację, w której nie skazuje się na wszystkie negatywy peryferyjności pomimo oddalenia, dlatego że istnieją sieci komunikacyjne, energetyczne wodne itp. Państwo znają na pamięć ten indeks różnych infrastruktur, które wymagają wzajemnego powiązania.

- Jeżeli ktoś z Państwa będzie zaangażowany w jakiś projekt, który ma na celu np. rozwój Warmii i Mazur, to proszę pomyśleć, w jaki sposób zaplanowany przez was rozwój będzie powiązany z sąsiedztwem, bo jeżeli będziecie w stanie udowodnić takie powiązania, to już zdobywacie punkt według punktu widzenia priorytetów, według których zbudowane są instrumenty wsparcia UE.

Takie już zupełnie skrótowe tezy:

- Będą wspierane europejskie ośrodki miejskie, czyli takie, które były świadomie kształtowane jako elementy sieci ogólnoeuropejskiej.
- Nie poradzi sobie ani przedsiębiorca, ani instytucja publiczna oddzielnie, dowcip polega na skoordynowaniu działań. Proszę spojrzeć na przykłady z Unii, np. na francuskie parki przemysłowe. Tam zdołano wytworzyć taką dynamikę współpracy pomiędzy przedsiębiorcami i władzami lokalnymi. Cele polityki spójności będą określone w skali makro, ale będą także określone i oceniane w skali samego regionu. Nie mogą być oderwane od specyficznych potrzeb regionalnych. Ocena projektu będzie zależna od tego, czy projekt wychodzi naprzeciw specyficznym potrzebom regionu.
- Są różne fora współpracy w zakresie polityki komunalnej. Wiele z tych forów ma charakter, nazywając to brutalnie, witryny. Sam uczestniczyłem w wielu przedsięwzięciach w zakresie współpracy miast bałtyckich, ale na tamtym etapie trudno było sobie wyobrazić więcej mięsa, więcej było kości niż mięsa. To się teraz będzie wypełniało mięsem. I od Państwa zależy teraz będzie, czy zdołacie tak skonstruować pomysł, czy to się będzie trzymało kupy, żeby to się broniło jako długofalowe działanie na kilkadziesiąt lat.
- No i wreszcie pomocniczość i dobre zarządzanie – to jest truizm, tylko że bardzo często właśnie nam brakuje zrozumienia dla pewnych truizmów, dla pewnych oczywistości. Ani nie mamy dobrze rozwiązane sposobu uprawiania subsydiarności, ani nie mamy w Polsce dobrego zarządzania. I ja już nie chcę mówić o sprawach gorszących, na styku, bądź w obszarze korupcji, to nawet nie jest kwestia taryfy ulgowej, po prostu nie zdobędziecie zaufania, jeżeli nie będziecie w stanie realizować zasady pomocniczości, która stała się

jednak normą. Unia „15” nie jest rajem, gdzie wszyscy są bezgrzesznymi idealistami, ale system norm unijnych wytworzył tyle ograniczników, że jest bardzo trudno przebić tę barierę. Ja się wielokrotnie stykam z pytaniem, jak będzie w sprawie funduszy pomocowych. Gdyby wszystkie polskie fundusze były tak kontrolowane przed, w czasie i po, myślę, że mielibyśmy większy komfort w życiu publicznym i szczerze mówiąc, liczę na to, że to zostanie wymuszone, wymuszony zostanie pewien standard. Oczywiście wszystkie Wasze przedsięwzięcia też muszą odpowiadać temu standardowi.

## 6. Przykłady

Na sam koniec, już tak zupełnie tytułem przykładu, wziąłem kilka takich casusów już funkcjonujących. Chciałbym pokazać gamę możliwości – od szkolenia bezrobotnych, używając środki na aktywizację obszarów wiejskich, z uwzględnieniem tego, co w naszym przypadku akurat jest bolesne – długotrwałe bezrobocie, bezrobocie absolwentów – z drugiej strony turystyka pielgrzymkowa, która może być motorem dynamizującym dany region. Jeżeli Państwo wiecie ilu ludzi wędruje jednak do takiej Św. Lipki, to wiecie, że to może być czynnikiem, który powoduje, że jest ruch w interesie.

Typowa oczyszczalnia ścieków i gospodarka odpadami komunalnymi w takiej aglomeracji jak Łódź – wiemy, jakie tutaj mamy zaległości – od pielgrzymek do ścieków. Inne rodzaje polityk już bardzo sektorowych, np. polityka rybołówstwa, ale też polityka sektorowa jest nie do oderwania od sytuacji regionu. Jeżeli Państwo wpadniecie na moment do takiej Ustki i Kołobrzegu, to tam myślenie o restrukturyzacji regionu, o jego podciągnięciu, tam oznacza to, że trzeba zmierzyć się z kilkoma tysiącami rodzin, które funkcjonują w oparciu o te nasze kutry. I cały program operacyjny, ten sektorowy, jest podporządkowany myśleniu w kategoriach „co z regionem?”. To jest świadomość tego, że to jest część problemu danego regionu, bez rozeznania, bez którego region będzie dalej tonął, będziemy mieli do czynienia z czarną dziurą.

Zarządzanie miejskim budżetem, miejskim cash flow. Można powiedzieć, że to jest bardzo specjalistyczne, że tego nikt nie zauważy na ulicy. Ale to jest też kwestia pewnej techniki, która w sytuacji, kiedy nasze duże aglomeracje angażują się w duże przedsięwzięcia, to jak długo trwa przelew z jednego konta na drugie, z jakim bankiem współpracować, jak zarządzać budżetem miejskim w skali roku czy tygodnia, to jest co najmniej równie ważne, jak w wielkich korporacjach, które pilnują o której godzinie robią przelewy! Bo lepiej, żeby pieniądze jak najdłużej leżały na naszym koncie, niż na koncie elektrowni czy wodociągów. To w skali, w której operują wielkie jednostki administracyjne są środki nie do zlekceważenia.

Tramwaje – okazuje się, że to ważne przedsięwzięcie – to jak funkcjonuje tkanka miejska wielkich aglomeracji zachodnich, zależało w pierwszym rządzie od decyzji, co do wewnętrznej infrastruktury transportowej. To jest nie tylko łatwość życia, dostępność, to też jest kwestia zatrudnienia. Gdzie można sobie pozwolić na usytuowanie wielkich zakładów? Na przykład w Warszawie pozytywną rewolucją byłoby przemodelowanie sieci tramwajowej.

Klasyka gatunku: kanalizacje, sieci wodociągowe, w to trzeba włączyć myślenie w kategoriach środowiskowych, w kategoriach lokalizacji przemysłu, usług, mieszkaniówek, itd.

To wszystko co Państwu przedstawiłem. Proponuję, żeby Państwo zapamiętali przede wszystkim dwa elementy – od naszej wyobraźni przekraczającej dotychczasowe przyzwyczajenia zależeć będzie to, czy perspektywa 1 maja i lat potem następujących istotnie zmieni sytuację Polski. Jeżeli nie przełamiemy bariery wyobraźni, nic z tego nie wyjdzie. Alternatywą jest oczywiście pozostanie przy swoim, wtedy trzeba zrobić to, co radził mi pewien pułkownik w studium wojskowym – że w przypadku wybuchu bomby atomowej, należy położyć się, nakryć białym prześcieradłem i na czworakach tyłem wycofywać się w stronę cmentarza. Instrukcja może i dobra, ale nie budziło to mojego entuzjazmu i nie sędzę, żeby to budziło entuzjazm młodych Polaków.

I druga rzecz – skończyły się łatwe czasy braku konkurencji, czy się martwić z tego powodu, czy cieszyć? Jedni mówią, że szklanka jest do połowy pusta, drudzy, że do połowy pełna. Ja jednak jestem uczniem Pana Profesora Majewskiego, który nas uczył w trudnych czasach na Uniwersytecie Gdańskim, że jednak warto zgodzić się na to, żeby uczestniczyć w konkurencji, tyle, że trzeba się

do niej dobrze przygotować. I że każdy inny scenariusz prowadzi do nieszczęścia, co my zresztą przerabialiśmy.

Chciałbym, żeby to, co Państwu przed chwilą powiedziałem, tchnęło w Państwa odwagę, nadzieję, ducha konkurencji, ducha przedsiębiorczości, innowacyjności i żebyście Wy byli autorami tego sukcesu, bo różni mędrcy mogą wymyślać różne centra, czy policentra, ale potem to i tak powraca do tych aktorów, którzy na miejscu decydują, czy teoria, nawet najmądrzejsza, jest przekuta na realia kraju. A nasz kraj potrzebuje tej zmiany powietrza, na czym kończę, życząc Państwu powodzenia we wszystkich przedsięwzięciach, których się będziecie podejmować.